

Marcin Szewczyk

Patrzenie na ZACHÓD

1. Wstęp

Chciałbym Państwu przedstawić kilka refleksji związanych z realizacją w Polsce działań informacyjnych, które wspierały i wspierają procesy integracyjne Polski z Europą. Uczynię to na przykładzie Regionalnych Centrów Informacji Europejskiej.

2. Granica i świadomość

Polska pomimo swego członkostwa w Unii Europejskiej i niepodważalnej przynależności do państw europejskich, paradoksalnie wciąż pozostaje w drodze do Europy – do Europy Zachodniej.

Wyobraźmy sobie, że stajemy przodem do północy. Po prawej WSCHÓD, po lewej ZACHÓD. I tak jest zawsze. I tam, po lewej jest po prostu lepiej.

To oczywiście pewien stereotyp świadomości i patrzenia. Powstały jeszcze kiedy to hordy, czy też małe grupy barbarzyńców zmierzały ku zachodniemu krańcowi kontynentu euroazjatyckiego. Część z nich aby palić i niszczyć jak ludy mongolskie, część aby przez układy polityczne i rozwiązania siłowe znaleźć swoje nowe miejsce w Europie jak ludy gockie, a część wreszcie aby rokrocznie pokojowo przemieszczając się powoli na zachód odnaleźć swoją nową identyfikację jak Słowianie.

I właśnie ten stereotyp bogactwa i wartości zachodu najsilniej utrwalił się wśród ludów słowiańskich. Azjatyccy koczownicy nigdy nie znaleźli swojego stałego miejsca w Europie a plemiona germańskie wzmocniły podstawy wspólnego europejskiego dziedzictwa.

Niemcy nie patrzą na Hiszpanię czy Francję mówiąc o nich Europa Zachodnia i podkreślając, że „tam jest lepiej”. My w ten sposób czynimy. I nie ma znaczenia, czy to Polacy patrzą na swoich sąsiadów zza Odry, czy też Ukraińcy na Polaków. Ale tam widzimy to co lepsze.

Granica świadomości nas – Europejczyków, jest zależna nie tylko od sztywnych granic, zasięgu języka, czy rynku. Przede wszystkim jest granicą mentalną, niemalże duchową. Granicą możliwych form działania. Można by zaryzykować twierdzenie, że tak daleko skąd patrzy się na ZACHÓD z myślą, że można *tu i teraz* zrobić aby było tak samo dobrze, tak daleko sięga Europa.

I jak dla nas, bezwzględnie Ukraina czy Polska były zawsze i są w Europie i w jej cywilizacyjnym kręgu, tak dla naszych partnerów z Europy, to nie jest już aż tak oczywiste. Oni nigdy nie powiedzą o sobie Europa Zachodnia. Wystarczy samo określenie *Europa*. A my – mieszkańcy Europy Środkowej i Wschodniej musimy zawsze pamiętać, że nigdy nie byliśmy Europą Zachodnią i zawsze się od nie je różniliśmy. Nie powinniśmy postrzegać tego w kategorii problemu, a jedynie świadomej notyfikacji, która pomoże rozumieć obecny kształt naszej wspólnej Europy.

Jednak o tym, że nie przynależymy do Europy Zachodniej, pozostając poza jej granicami, a jednak wciąż należąc do wspartej na

wspólnej spuściznie Europy, wciąż przypominamy zarówno sobie jak i innym – patrząc zawsze z nadzieją na ZACHÓD.

3. Migracje

To z czym Polska nie radzi sobie ostatni zbyt dobrze, to migracja. To właśnie nasz obecny sposób patrzenia na ZACHÓD. To migracja nie osób poddanych presji politycznej, tylko presji ekonomicznej i jeśli możnaby tak określić presji perspektyw i demokracji. I nie chodzi to wcale o zapowiadany *drenaż mózgów* odbierających Polsce tylko tych najzdolniejszych, ale o wyjazdy młodych ludzi, którzy dla siebie nie widzą perspektywy, którzy z nadzieją patrzą jedynie na państwa UE15. Kolejne państwa europejskie kolejno pozwalają na pracę Polaków. W ciągu dwóch lat wyjechało z Polski około 1,5 mln głównie młodych ludzi. Przestali wierzyć, że może im się coś udać na miejscu. Nasz kraj nie miał im zbyt wiele do zaoferowania. Niestety chyba wszyscy jesteśmy to w stanie zrozumieć. Nie można ich zatrzymać siłą. Można ich zatrzymać jedynie perspektywą i realną szansą na to że będą mieli możliwości. Czegokolwiek. Wszystkiego. Trzeba im dać możliwość znalezienia swojego miejsca w polskiej rzeczywistości.

Dlatego łatwo także przychodzi nam zrozumieć tych, którzy pomimo przeciwności i trudnego startu pozostają i próbują budować na miejscu.

Tak praktycznie było przez większość czasu od początku lat 90. Wierzyliśmy, że możemy zbudować coś na miejscu, że nie ma potrzeby wyjeżdżać. Jedną z form tej wiary i zarazem patrzenia na ZACHÓD był wyznaczony Polsce kierunek ku Wspólnocie.

4. RCIE

Na początku wspomniałem o działaniach informacyjnych. Jednak działalność Regionalnych Centrów Informacji Europejskiej nie sprowadzała się nigdy jedynie do przekazywania danych. To właśnie te ośrodki, niejednokrotnie będąc afiliowanymi przy organizacjach pozarządowych pozwalały na znajdowanie własnej drogi i sensu funkcjonowania we współczesnej Polsce. Nie będę omawiał poszczególnych działań przez nie podejmowanych, które nie są reprezentatywne dla całej sieci, ale skoncentruję się na ich cechach wspólnych.

Zaczęły one powstawać od 1999 roku. Zasadniczymi celami ich działań było przekazanie możliwie jak największej liczbie osób spośród polskiego społeczeństwa informacji z zakresu problematyki integracji europejskiej, dostęp do danych na temat procesu integracji Polski z UE oraz korzyściach i kosztach dostosowania i przyszłego członkostwa Polski w UE.

Na poziomie organizacyjnym, który w znacznej mierze determinował ich sposób działania Centra stały się samofinansującymi się jednostkami wydzielonymi z organizacji macierzystych (często organizacji pozarządowych oraz prywatnych szkół wyższych).

Do głównych zadań RCIE należało prowadzenie otwartego punktu informacyjnego dla społeczeństwa regionu, połączone z gromadzeniem i udostępnianiem dokumentów i publikacji z tematyki integracyjnej. Uzupełnieniem tego była otwarta i aktywna działalność edukacyjna oraz promocyjna w ramach realizowanych programów rządowych.

Wymagane doświadczenie w tego typu działalności, powiązana z wykwalifikowaną kadrą konsultantów oraz koordynatorów działań Centrów pozwoliły aby w przeciągu zaledwie kilku lat stały się znaczącymi w swych regionach ośrodkami informacji europejskiej. Poprzez liczne formy działań skierowane do młodzieży oraz przez częstą współpracę z grupami studenckim dawały one możliwość aktywnego udziału w kształtowaniu naszego członkostwa w Unii Europejskiej. Jednocześnie, podobnie zresztą jak i wiele innych organizacji pozarządowych aktywizując młodzież i wskazując im możliwości realizowania swoich celów w Polsce.

W początkowej fazie RCIE nie znajdowały się w każdym województwie. Osiągnęły jednak w okresie poprzedzającym referendum mające zdecydować o naszym członkostwie liczbę 36 ośrodków. Od początku 2004 roku ulegały jednak stopniowej likwidacji. W tej chwili jest nas 16. Są jednak województwa, w których nie ma takiego centrum.

Te zmiany ilościowe charakteryzowały także zmiany głównych kierunków działania RCIE. Początkowo działała ona głównie jako miejsce dobrego dostępu do internetu, niejednokrotnie jedyne miejsce dostępu do książek z dziedziny europeistyki. Do 2001 roku można było traktować to przede wszystkim jako działalność informacyjną. Wraz ze wzrostem ilości ośrodków zmieniły się także kierunki działania. Poza udostępnianiem informacji ważniejsze okazało się intensywniejsze wyjście do mieszkańców regionu, organizacja wykładu, udział w święcie miasta wraz z rozdawaniem ulotek, konkursem wiedzy o Unii Europejskiej i złotymi gwiazdkami na granatowym tle chorągiewki. To w tym czasie nasze kontakty ze studentami przee-

woluowały ku ściślejszej współpracy i zaangażowania ich we wspólną organizację stoisk na targach, konkursów i zabaw z dziećmi. Równolegle realizowaliśmy szkolenia dla konkretnych grup odbiorczych – jak choćby skierowane do nauczycieli. 2004 rok, był okresem ustalania nowych form działania sieci. Właściwie moglibyśmy je zakończyć – Polska znalazła się w Unii Europejskiej. Jednak okazało się, że w dalszym ciągu możemy kontynuować pracę i wciąż potwierdzać w społeczeństwie, że dopełniamy wszystkich kryteriów kopenhaskich. Obecnie możemy zająć się przede wszystkim edukacją, ale do tego jeszcze wciąż od informacji długa droga.

Częściowo Centra stały się ośrodkami wspierającymi studentów na poziomie udostępniania zasobów bibliotecznych, informacji bezpośredniej, dostępu do internetu, organizacji praktyk, staży i wsparcia wolontariatu.

Prze współpracy z niektórymi Centrami powstały nawet Młodzieżowe Centra Informacji Europejskiej, poszerzając zarówno możliwe formy oddziaływania, jak też i pobudzając większą ilość młodych ludzi do aktywnego udziału w życiu społeczności lokalnej.

Sieć RCIE nie jest jedyną polską siecią informująca o integracji europejskiej. Jednak jest jedyną rządową siecią, w skład której wchodzi organizacje pozarządowe, która jest na dodatek w stanie podjąć wspólne jednolite działania. Mamy także w Polsce specjalistyczne sieci informacyjne takie jak choćby rolnicze AgroInfo. Mamy również działającą na zlecenie Komisji Europejskiej sieć Euro-Direct. Jednak działalność sieci RCIE jest najszersza i najsilniej osadzona w środowisku lokalnym.

5. Organizacja pozarządowa

Jestem głęboko przekonany, że istnienie i nieskrepowana działalność organizacji pozarządowych, pomimo, że związane jest chyba z pewnym kryzysem dotychczasowego modelu Państwa i jego przemianami, jest pozytywnym zjawiskiem charakteryzującym demokratyczne państwo prawa. Naturalnie nie jest to jedyny wyznacznik, lecz z pewnością jeden z ważniejszych. Najwyższą rolą tych organizacji jest angażowanie jak najszerszych grup społecznych w swe działania. Nie wolno przy tym zapominać, że tymi, których powinno się jak najbardziej w te działania angażować są młodzi ludzie. Można, oferując im instytucjonalną opiekę pozwolić swobodnie działać i realizować ich cele. Natomiast wsparcie ze strony NGO może im niejednokrotnie umożliwić wogóle realizację czegokolwiek. W tym przypadku rola organizacji pozarządowych powinna głównie koncentrować się wokół dawania szans i stwarzania możliwości.

6. Demokratyzacja

Ukraina wciąż jest u początku swojej drogi do własnego modelu funkcjonowania w Europie XXI wieku. Wypracowywanie takiego modelu dla nas wszystkich rozpoczęło się w 1989 roku. Nam udało się już zrobić krok ku Europie Zachodniej. W Chinach, w tym samym czasie próba podjęta przez studentów na placu Tien An skończyła się niepowodzeniem. Podobnie, choć nie aż tak krwawo zakończyły się okołowyborcze wydarzenia na Białorusi. Ukraina, bez względu na to jaką drogę dalej wybierze dokonała zwrotu ku Zachodowi, ku swojemu miejscu jakie ma w Europie. Świadczy o

tym choćby sama frekwencja podczas ostatnich wyborów – 67% uprawnionych do głosowania – to wyraz wiary w moc własnego głosu. W Polsce tej wiary nie ma. I choć ścieżka ukraińska musi być własną ścieżką, to przecież można wykorzystać to co sprawdziło się u zachodnich sąsiadów – w Polsce. Nie trzeba. Ale można – *Timszel*, jak mówi biblijny zapis. *Timszel*. Tak jak my wykorzystywaliśmy doświadczenie o wiele nam bardziej obcych nam kulturowo Niemców.

Unia Europejska i Zachód ze swoją demokracją nie są doskonałe i pozostają odległe od ideału. Ale jedno jest pewne – obywatelowi dają najwięcej. Dają bezpieczeństwo, dają wysoki poziom życia, dają pełną wolność i możliwość samostanowienia. Jednak trzeba pamiętać, że Zachód jest tylko i wyłącznie wyborem mniejszego zła. I nigdy nie będzie w stanie zrozumieć naszego szczególnego stosunku do *Carskiej Rassiji*, *Sojuzu Sovietskich Socialističeskich Respublik* czy Rosji Putina. Zachód zawsze będzie z nią znajdował wspólne interesy. Ponad naszymi głowami i zawsze znajdzie do tego głębokie uzasadnienie i usprawiedliwienie – tak jak obecnie w przypadku gazociągu bałtyckiego.

7. Zatem

W Biblii, w liście do Tesaloniczan wyraźnie jest powiedziane: DUCHA NIE GAŚCIE. Zawsze kiedy czyjeś pomysły wydają mi się nierealne, bo wiem że są nierealne przywołuję te myśl. W końcu czasem nawet niemożliwe może się udać.

Jeszcze w 1991 roku przewodniczący Komisji Europejskiej – Jacques Delors mówił, że nie ma możliwości przyjęcia Polski do

Unii Europejskiej. Zaledwie w 13 lat później weszliśmy do Wspólnoty. Należy wierzyć, że demokratyczna Ukraina wkrótce będzie członkiem Unii Europejskiej. Cała, jedna europejska Ukraina – od Lwowa przez Krym do Doniecka. Ma ona szansę poradzić sobie kiedyś z tym członkostwem o wiele lepiej niż Polska. Także dzięki temu, że może korzystać z naszych, polskich doświadczeń. Bo tak właśnie powinno wyglądać nasze patrzenie na ZACHÓD.